

## **Nie dla prywatyzacji przyrody**

### **Rozmowa z Ministrem Środowiska, prof. Janem Szyszko**

**Panie Ministrze, myśliwych niepokoi brak nowelizacji ustawy prawo łowieckie. Emocje budzą też próby, wprowadzenia do Sejmu nowych projektów. Jak ta sytuacja wygląda z perspektywy członka rządu, który nadzoruje łowiectwo?**

– Rozumiem zniecierpliwienie wielu myśliwych. Ja również chciałbym ażeby zostały zakończone prace nad nowelizacją ustawy Prawo łowieckie. Cały czas trwają prace w parlamencie tak żeby kwestie legislacyjne rozwiązać pomyślnie dla myśliwych i dla naszej przyrody. Pragnę nadmienić, że koalicja PO-PSL tworzyła prawo łowieckie osiem lat i tego nie zrobiła.

Przypominam także, że już od listopada ubiegłego roku w Sejmie jest rządowy projekt nowelizacji ustawy. Odbyło się już pierwsze czytanie i projekt został skierowany do prac w połączonych Komisjach Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi – powołano specjalną podkomisję, w której trwają prace nad ustawą. Obecnie trwają również ustalenia dotyczące zmian w przepisach dotyczących sposobu postępowania w odniesieniu do szkód łowieckich. Korzystnymi z punktu widzenia praktyki łowieckiej i codziennego funkcjonowania myśliwych i rolników oraz budżetu Państwa.

**Wielu z nas pyta jednak wprost – czy to wszystko naprawdę musi trwać aż tak długo?**

– Nie musi i nie powinno. Boleję nad tym i jako myśliwy, minister środowiska i jako naukowiec zajmujący się przyrodą i ekologią. Mam pełną świadomość, że Minister Środowiska w procesie tworzenia prawa występuje w roli mediatora, z jednej strony pomiędzy rolnikami, którzy wnioskuje o totalną redukcję kopytnych, a z drugiej strony organizacji pozarządowych, które domagają się zakazu polowania czy wycinki lasów. Dla tak skrajnych stanowisk trudno jest wypracować zadowalający kompromis. Jednocześnie należy pamiętać, że zarówno leśnictwo, jak i łowiectwo

stanowi bardzo ważną sferę gospodarki i nie można wprowadzać nieprzemyślanych zmian w prawie, które mogą przynieść poważne i nieodwracalne straty.

**Przedłużanie się prac w podkomisjach skutkuje tymczasem próbami wrzucania do Sejmu tylnymi drzwiami rozwiązań kuriozalnych. Ostatni projekt – forsowany przez jeden z niszowych związków rolniczych i lobby przemysłu wieprzowego – zakłada nacjonalizację naszego związku i oddanie faktycznej władzy nad myśliwymi przedsiębiorcom tego sektora.**

– Nie znam takiego projektu a o ile jest to nie może być mojej zgody na takie rozwiązanie! Takie pomysły zaszkodziłyby przyrodzie, łowiectwu i wszystkim środowiskom współpracującym z myśliwymi, w tym również samym rolnikom.

Gospodarka łowiecka podlega Ministrowi Środowiska, nie może być ona traktowana jako element gospodarki rolnej gdyż celem łowiectwa jest ochrona zwierząt łownych i gospodarowanie ich zasobami w sposób zrównoważony tj. gwarantujący przetrwanie każdego gatunku, aby możliwe było ich użytkowanie przez następne pokolenia Polaków. Podejście do łowiectwa jak do gospodarki rolnej, nastawione na intensyfikację może je jedynie zniszczyć.

Zarówno Polski Związek Łowiecki, jak i Lasy Państwowe w obecnym kształcie mają moim zdaniem właściwe miejsce w zarządzaniu zasobami przyrodniczymi. Wspomniany pomysł, o ile istnieje, jest oderwany od rzeczywistości i bardzo wątpliwe aby uzyskał akceptację większości posłów. Takie pomysły zdarzały się w przeszłości jako inicjatywa pewnego środowiska, związanego z częścią – podkreślam częścią! – przedsiębiorców rolnych, a także bardzo wąską grupą myśliwych, którym nigdy nie odpowiadał obecny polski unikatowy model łowiectwa oparty o podstawowe trzy założenia. Są nimi: jeden Polski Związek Łowiecki, duże obwody łowieckie nie mniejsze niż 3 tys. ha i własność zwierzyny w stanie żywym w rękach Państwa.

Jak daleko sięgnę pamięcią to funkcjonowały środowiska, które chciały przejąć kontrolę nad łowiectwem. Wiedzą, że jedynym sposobem na to jest wymazanie z polskiej rzeczywistości samorządnej organizacji z jej prawie stuletnią tradycją. Takie próby były, są i będą, jednak trzeba podchodzić do nich z właściwą miarą: zwalczać je, cierpliwie tłumaczyć tym, którzy podejmują kluczowe decyzje, jak jest naprawdę, i skutecznie wprowadzać potrzebne łowiectwu zmiany, takie jak proponowane są w art. 1 rządowego projektu nowelizacji ustawy Prawo łowieckie (druk 1042). Mam

bardzo dużo sygnałów, i to z różnych środowisk, że zaproponowane przez Rząd zmiany w tym zakresie właściwie rozwiązują te problemy.

Rozmawiałem o tym z władzami Polskiego Związku Łowieckiego już wielokrotnie. Z jednej strony musimy doskonalić sposoby docierania z naszymi argumentami i wiedzą o przyrodzie, a z drugiej wykazać się cierpliwością.

### **Jaką rolę w tym procesie widzi Pan dla naszego związku?**

Myślę, że nie doceniamy roli, jaką może odgrywać 120 tysięczna armia rzeczników polskiej przyrody. Umiejętne przedstawienie naszych racji w lokalnych społecznościach jest w stanie skutecznie zmienić obraz zarówno myśliwego, jak i leśnika. Dlatego powinno się zjednoczyć działania zarówno Polskiego Związku Łowieckiego, jak i Lasów Państwowych, i wypracować wspólną strategię działania. Powinno się także bardziej informować społeczeństwo o roli myśliwych w gospodarowaniu populacjami zwierząt łownych i ochronie przyrody. Ostatnie lata uwidoczniły to wyraźnie. Dlaczego myśliwi nie chwalą się tym, że te 120 tys. myśliwych odbywa rocznie ponad 1 milion kontroli w łowiskach na terenie całej Polski, likwidując w tym czasie od 80 do 100 tysięcy pułapek i sideł na dziko żyjące zwierzęta. Dlaczego nie nagłośnią się, że w ostatnich latach, w związku z epidemią Afrykańskiego Pomoru Świń, odstrzelono ponad 1 milion dzików poświęcając na to parę milionów wyjazdów terenowych. Dlaczego nie informuje się społeczeństwa że myśliwi jesienią ubiegłego roku dokonali inwentaryzacji stanu występowania ilościowego dzików na terenie całej Polski w okresie jesiennym, gdzie podczas każdego dnia inwentaryzacji brało udział średnio ponad 55 tys myśliwych. Dlaczego nie mówi się w końcu o tysiącach godzin prelekcji rocznie, wykonanych dla młodzieży szkolnej przez myśliwych. Dlaczego w końcu nie mówi się o tym że wszelkie wymienione powyżej prace wykonywane są społecznie a więc bez jakiegokolwiek wynagrodzenia.